

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	3-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
półowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz półowy lub
jego miejsce 30 halerczy.

Nekrologia za wiersz pół. 60 hal.
Denuncjacja o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek 11 października.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Placyda M. — Jutro: Maksymiliana. — Gr.-kat.: Dziś: 28. Charytona. — Jutro: 29. Kyriaka. — Słowiańskie: Dziś: Dobromiły. — Jutro: Grzmisława.

Wschód słońca 6:44, zachód 4:36.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowca 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 3:30; do Strzyżowa 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedziel); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedziel. 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedziel. 30 h.

Odczyty i wykłady: W Związku naukowo-literackim (Teatralna 23) odczyt p. J. A. Kisielewskiego: „O Horzyskińskim, dramacie Słowackiego opowieść“ o g. 8 w.

Teatr miejski. Dziś: „Lalka“, operetka w 3 aktach M. Ordonneau. Początek o g. 7 w.

† Jan Gadomski.

Wczoraj, wnet po zamknięciu numeru popołudniowego, otrzymaliśmy od naszego korespondenta telegram następujący:

Warszawa. Redaktor „Gazety Polskiej“ Jan Gadomski wczoraj wieczorem raniony przez bandytów, zmarł dzisiaj o g. 4 rano. Bandyci napadli w celach grabieży na mieszkanie teścia jego, mecenasa Dąbbskiego. Gadomski przywołany na pomoc odniósł ciężką ranę. Ratunek okazał się daremny.

Stoimy wobec faktu nad wyraz bolesnego. Z ręki złoczyńców pada człowiek wybitny, jeden z tych wielu, którzy na nadzwyczaj trudnym posterunku politycznym w Królestwie w dobie obecnej potrafili służyć publiczną chlubnie sprawować.

Ś. p. Gadomski był jednym z najwybitniejszych publicystów polskich. Okazał się takim w całej pełni w ostatnich czasach dopiero, w zmienionych warunkach życia, gdy myśl polityczna mogła znaleźć dla siebie wyraz w druku i gdy życie zażądało od publicysty posług właściwych.

Dawniej w nadzwyczajnie skrupowanej przez cenzurę prasie warszawskiej nie było pola dla tego niepospolitego talentu. Umysł jego nawskróś realny, a przytem pełen polotu dawał mu kwalifikacje męża stanu. Gadomski doskonale orientował się w sytuacji i umiał zawsze ją ocenić ze stanowiska interesów narodowych. Ostrożność i takt były, jak się zawsze zdawało, cechą dominującą jego wystąpień, ale mało kto okazał tyle odwagi, gdy położenie wymagało stanowczego pokierowania opinią.

Jako właściciel i naczelny redaktor „Gazety Polskiej“, pisywał od szeregu lat tutaj artykuły. Ostatniemi czasy głos Gadomskiego był w prasie — śmiało rzecz można — decydującym; stwarzał nieraz dyrektywę w opinii, a zawsze był tej opinii dobitnym i szlachetnym wyrazem. Artykuły Gadomskiego przed rokiem, w chwilach przełomowych dla duszy Warszawy, gdy ta musiała zdobyć się na akt świadomości i przybrać należną stolicy postawę i później w czasie wyborów, albo w trakcie posiedzeń Dumy budziły powszechne uznanie nawet wśród tych, którzy ze stanowiskiem politycznym autora nie zawsze się zgadzały. Nie poznać się na nich mogły tylko umysły niepolityczne. Niestety takich podczas anarchii powszechnej w kraju jest podostatkiem.

Pamiętny był artykuł Gadomskiego z powodu zabójstwa politycznego, dokonanego na robotniku Baranowskim przez owych „bojowców“, którzy stworzyli bandytyzm. Roztaczając wówczas przed społeczeństwem groźbę położenia, nie przeczuwał pewno, że życie jego własne pójdzie na stwierdzenie stawianych horoskopów, nie przeczuwał, że sam on padnie z ręki bandytów, którym „rewolucya“ wywalczyła prawo obywatelstwa.

Gadomski nie tracił otuchy w najcięższych chwilach — i to było najwybitniejszą cechą jego jako publicysty. Bo cóż po publicyście bezradnym, albo pesymistycznym? Niedawno „Gazeta Polska“ pisała jego ręką po wypadkach Siedleckich:

„Istotnie rozszalała się nad krajem burza zamętu i zniszczenia. Jej złowrogie fale napierają z dwóch stron i rażą nas. Nie możemy ich zażegnać ani odwrócić, nie mamy bezpośredniego wpływu na źródła, z których wychodzą gromy i ciosy.

„A jednak i w tej okropnej chwili nie wolno jest

tracić otuchy. Rdzeń narodu naszego jest mocny i zdrowy. Kłuski, które w niego biją, mogą go kaleczyć i krwawić, nie zdołają go jednak obalić, ani złamać. O ile można, to i w tej krwawej zawierusze nie załamujemy słamazarnie rąk, ale przeciwnie, pracujemy dla przyszłości. Zakładajmy szkoły, aby krzewiły oświatę; ochrony, aby osłaniały dzieci od zepsucia. Zakładajmy stowarzyszenia i instytucje, które nas skupiają i organizują. Prostuśmy spalone pojęcia, wyrabiajmy uczucia, a przede wszystkim to zbawcze i twórcze uczucie miłości kraju i ludzi, które powinno być jedną z naczelnych dźwigni naszego odrodzenia.

„Burza, która się rozszalała, musi przecież kiedyś przeminać. Jakkolwiek złowrogie są jej uderzenia, moc ich wyczerpie się i ustanie. Niechajże słońce, które wtedy wejdzie, znajdzie nas tylko pokrwawionych, ale nie wyczerpanych aż do upadku“.

Ś. p. Gadomski urodził się w Warszawie 1859 r., szkoły kończył w Siedlcach, uniwersyteckie wykształcenie odbierał w Petersburgu i w Krakowie. Około r. 1884 dał się poznać (w „Świcie“ i „Kłosach“) jako zdolny literat. Na konkursie dramatycznym imienia Bogusławskiego w r. 1886 odznaczono jego dramat pt. „Larik“, osnuty na tle walki między potęgą rzymską a podbijanymi i znieprawianymi przez nią plemionami celtyckimi w Wielkiej Brytanii.

Myśl patriotyczna, ożywiająca to dzieło, stanowi podstawę całej jego pisarskiej i obywatelskiej działalności. To, co pod koniec wyraźnie już pisał w „Gazecie Polskiej“ po zniesieniu cenzury, dawniej propagował w formie artystycznej pod przekośnią lub w broszurach za kordonem wydawanych bezimiennie. Bardzo znamienita była jego publikacja około 1890 r. o tem, czy wolno narodowi abdykować ze swych praw, jak tego chcieli ugodowcy.

W r. 1898 objął na własność „Gazetę Polską“. Okazał się niezwykle zręcznym wydawcą. Pomysłami swymi zdołał podnieść poczytność pisma w krótkim czasie w czwórmasób. Jego to był pomysł dodawania czytelnikom za darmo książki popularnej co tydzień. Ludzie nie chcieli oczom wierzyć — a jednak udało się.

Nie tylko jednak talent administratorski zapewniał gazetce jego powodzenie. Miał talent dobierania ludzi i kierowania nimi, a co najważniejsza miał sumienie obywatelskie, które oddawało mu usługi busoli w dziennikarstwie. Szedł zawsze w kierunku interesu narodowego i to jednalo jego piśmu najwięcej sympaty. „Gazeta Polska“ dzięki niemu stała się posterunkiem politycznym, pomimo, że stronnictwa koło siebie nie miała.

Szanowano go w kołach literackich i towarzyskich, ogół zaś szeroki, z którym bezimiennie obcował, teraz się dowie, że utracił w nim jedną z wybitnych sił, które

84) LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce zaczęli gawędzić swobodnie, po dawnemu, cichnąc chwilami i nasłuchując, lecz gdy przez czas długi nie było nic słyhać, zarzucili swe narzędzia na plecy i udali się w dalszą drogę. Merry otwierał pochód z kompasem Silvera w ręku, bacząc pilnie, aby nie zejść z linii Wyspy szkieletów. Powiedział on prawdę: żywy czy martwy Ben Gunn nie budził w nikim trwogi.

Dick tylko trzymał Biblię w rękach i rzucał wokoło bojaźliwe spojrzenia. Ale nie znalazł współczucia, a Silver żartował nawet z jego strachu.

— A nie mówiłem ci — prawil — po coś zepsuł biblię? Nic ona teraz nie warta. Nawet do przysięgi nie ważna, a myślisz, że duch się jej ulęknie? Oho! nie taki głupi — i potrząsnął tłustymi palcami, zatrzymując się na chwilę.

Ale Dick był niepocieszony. Zresztą spostrzegiem wkrótce, że biedny chłopiec był po prostu chory. Wskutek upału, zmęczenia i trwogi — gorączka, zapowiedziana przez doktora Livesey'a, wzmagala się szybko.

Szliśmy teraz przyjemną, szeroką drogą po łągo-

dym stoku, gdyż, jak powiedziałem, płaskowzgórze pochylało się nieco ku zachodowi.

Sosny, wysokie i niższe, rosły w dalekich odstępach, a nawet pomiędzy gajami drzew cynamonowych i azalii i roztaczały się obszerne polany, skąpane w potokach palącego słońca. Przecinając wyspę od północno zachodu — zbliżaliśmy się z jednej strony coraz bardziej do stóp Wzgórza Dalekiej Perspektywy, a z drugiej spoglądaliśmy na rozbiekioną w oddali zatokę zachodnią, tę samą, której fale prulem wczoraj, drząc i kołyszac się na mej wstępie pirodze.

Dotarliśmy wreszcie do pierwszego wielkiego drzewa, lecz kompas wskazał, że to nie to. Tak samo przy drugim. Trzecie wzbijało się dumnie na dwieście stóp w górę — przepyszny olbrzym leśny, o pniu czerwonym, wielkim, jak dom, z szeroko rozpościerającymi się gałęziami, w których cieniu mogłaby manewrować cała kompania wojska. Widać je było z daleka, na obie strony, od wschodu i zachodu i mogłoby być zaznaczone na mapie, jako wskazówka dla żeglarzy.

Ale to nie jego wielkość pociągała moich towarzyszy, ale wiadomość, że siedemkroć sto tysięcy funtów szterlingów w złocie leżało tu gdzieś zagrzebane w jego imponującym cieniu. Myśl o tych pieniądzach zagłuszyła wszystkie ich obawy. Oczy im się iskrzyły w miarę, jak zbliżali się do upragnionego celu, krok stawał się lżejszym i szybszym. Całą ich duszę rozpieła żądza skarbu i tego życia pełnego rozkoszy, dostatku i dziękiego wyuzdania, jakie się im uśmiechało, skoro skarb ów posiadą.

Silver podążał co prędzej, utykając na swej kuli. Nozdrza mu się rozdały i drgały. Kłął, jak poganin, ilekroć jaka mucha usiadła na jego zgrzanej, spoconej twarzy. Pociągał coraz silniej linkę, na której mię pro-

wadził, a chwilami odwracał się, obrzucając mię straszonym spojrzeniem. Nie starał się nawet wcale ukrywać dłużej swych myśli i czytałem je wyraźnie, jak na dłoni.

Widząc się tak blisko złota, zapomniał o wszystkim. I jego własna obietnica i przestrogi doktora — były to rzeczy przeszłe, bez znaczenia. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że spodziewał się on zawładnąć skarbem, odszukać Hispaniołę, wsiąść na nią pod osłoną nocy i wyrznuwszy wszystkich ludzi uczciwych, jacy się znajdowali na wyspie, odpłynąć, jak to zamierzał z początku, obladowany złotem i nowymi zbrodniami.

Drząc z niepokoju i trwogi, z trudnością podążałem za szybkim krokiem chciwych poszukiwaczy złota. Chwilami potykałem się — i wtedy to Silver szarpał silnie sznurkiem i patrzył na mnie tak morderczo. Dick, który pozostał za nami i szedł teraz na samym końcu, jakby w tylnej straży, szeptał naprzemian modlitwy i klątwy, w miarę rosnącej gorączki. To jeszcze zwiększało moje przygnębienie, a na domiar w oczach stała mi ciągle straszna scena, która bezogrywała się niegdyś na tem płaskowzgórzu, gdy ten bezbożny korsarz o sinej twarzy, ten, który skonał na pokładzie Savannah, śpiwając i wrzeszcząc o rum — zamordował tu niegdyś własną ręką swoich sześciu współników. Jakiemiż jękami rozbrzmiewał wówczas ten gaj — dziś tak pogodny, myślałem — i zdawało mi się, że jęki te brzmią mi dotąd w uszach.

Doszliśmy do skraju lasu.

— Hurra! bracia! Wszyscy razem! Pędem! — krzyknął Merry i pobiegł naprzód.

(C. d. n.)

mu do uświadamiania się były pomocne i nad grobem jego, tak nagle otwartym, gorzką łzę uroni.

Jest czego i nad stratą boleć i nad jej przyczyną.

Z Rady miejskiej.

Ma reprezentacja naszego miasta piękną tradycję. Każda ważniejsza sprawa narodowa znajduje oddźwięk gorący w murach sali ratuszowej, w każdej sprawie, ilekroć chodzi o interes narodowy, okazuje Rada zdrowe zrozumienie obowiązków narodowych, odczucie interesów społeczeństwa i niezwykłą solidarność.

Na Radzie lwowskiej musiała się znaleźć zaprzęta obecnie umysły całego naszego społeczeństwa sprawa rozszerzenia autonomii Galicji, a kiedy się tam na wczorajszym posiedzeniu znalazła, nie mogło być wątpliwości, jak zostanie załatwiona. Jednomyslną uchwałą, powziętą bez dyskusji, oświadczone się za tem żądaniem całego społeczeństwa, przyjmując rezolucję identyczną z powziętą na niedzielnym zebraniu obywatelskim.

Uchwaleniem rezolucji w sprawie rozszerzenia autonomii rozpoczęło się właściwie posiedzenie, zaraz bowiem po zwykłych przedwstępnych formalnościach, wśród których było wczoraj przedzielenie p. Stachiewiczowi jednodniowego urlopu dla poratowania nadwątłego zdrowia, zabrał głos r. Biechoński, który krótko umotywowawszy swój wniosek, przedstawił do uchwały Rady następującą rezolucję:

„Rada miasta Lwowa, powołując się na swe dawniej powzięte rezolucje, uchwała:

„Uznając konieczność przeprowadzenia w obecnej kadencji Rady państwa reformy wyborczej, ale zarazem dążąc w myśl narodowych tradycji politycznych i w myśl najżywniejszych interesów i długoletnich pragnień ludności krajowej do usamodzielnienia kraju,

„Rada miasta Lwowa uważa rozszerzenie autonomii za konieczne i możliwe w tej jeszcze kadencji i żąda, aby przed ostatecznym załatwieniem w Radzie państwa rewizji konstytucji z r. 1867 i reformy wyborczej, nadaną została Galicji w drodze ustawodawczej autonomii, obejmująca co najmniej sprawy języka urzędowego i organizacja władz krajowych, sprawy szkolnictwa, sprawy gospodarcze, sprawy finansów krajowych, oraz odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem.

„Wszelkie jednak zabiegi, obliczone na obalenie reformy wyborczej, Rada miasta Lwowa z całą stanowczością potępia.

„Wreszcie uważa Rada miasta Lwowa za konieczne, aby Sejm krajowy na najbliższej sesji uchwalił na demokratycznych zasadach partą, reformę ordynacji wyborczej sejmowej“.

Ponieważ nikt nie zgłosił się do głosu, wobec tego prezydent poddał rezolucję pod głosowanie, w którym przyjęto ją jednomyslnie.

Wynik głosowania powitała Rada i licznie zebrała na galerii publiczność hucznymi oklaskami.

Po tym podniosłom wstępnie nastąpiły zwykłe interpelacje, więc r. Soleskiego, który domagał się zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, przez stworzenie posterunku żandarmeryi na Bogdanówce, gdzie w ostatnich czasach coraz bardziej szerzą się kradzieże i rozboje, tudzież interpelacja r. Mokrzyckiego w sprawie braków w rzeźni miejskiej.

Obu sprawami przyrzekł prezydent zająć się.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przedstawił r. dr. Feldstein sprawę rozpisania konkursu na trzy posady oficjów magistratu, co uchwalono w myśl wniosków referenta, a następnie już z porządku dziennego przyjęto w drugim czytaniu cztery powzięte na poprzednim posiedzeniu uchwały, a to w sprawie zniesienia służebności na realności dra Barger przy ul. Zielonej i Zyblikiewicza, uregulowania stanu tabularnego Muzeum przemysłowego i sprzedaży gruntu miejskiego przy ul. św. Marcina.

Ciekawą ze względu na motywy, jakie powodowały uchwałę Rady, była następnie sprawa dzierżawy Wólki Kapitańskiej, którą referował r. dr. Aschkenase. Folwark ten dzierżawi od szeregu lat Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze, które ma tam swoje ogrody doświadczalne i szkołę ogrodniczo-pszczelniczą. Wobec tego, że towarzystwo zalega z czynszem dzierżawnym, uchwalili magistrat, a następnie sekcja II Rady miejskiej, aby wyciągnąć konsekwencje z postanowień kontraktu i wypowiedzieć wobec tego towarzystwu dalszą dzierżawę. Wniosek taki przedstawił również Radzie miejskiej dr. Aschkenase, podnosząc, że zaległości datują się już od dłuższego czasu i dochodzą sumy 4.000 koron t. j. przekraczają kwotę za dwuletnią dzierżawę.

W dyskusji obszernej, która się nad tą sprawą wywiązała, zabrał pierwszy głos r. dr. Ciesielski, który jest prezesem towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego i w dłuższym przemówieniu wyjaśniał, w jaki sposób zaległości urosły. Przedewszystkiem, zaznaczył mowca — zaległości te, w bardzo znacznej części nie są zaległościami dzierżawnymi, ale pochodzą z tytułu procentów zwłoki. Towarzystwo ma do walczenia z dużymi trudnościami, utrzymanie szkoły i 12 chłopców w niej pochłania znaczne sumy, a w bieżącym roku tem trudniej było towarzystwu opłacić zaległości, że znaczną kwotę wydano na urządzenie wystawy. Dużo kosztowały również inwestycje, zaprowadzone na folwarku, w którym oprócz 250 drzewek, jabłoni i gruszy, założono sad z 200 drzewek czerechów kleparowskich.

Mowca prosi, aby Rada nie wypowiadała towarzystwu dzierżawy, towarzystwo bowiem pracuje nie dla zysku, ale dla idei, dla celów kulturalnych a ucierpiałaby

na tem najbardziej szkoła, przez towarzystwo utrzymywana. Pieniądze zaległe nie przepadną, toczą się bowiem obecnie pertraktacje o ukrajowienie tej szkoły, a wtedy zaległości zostaną pokryte. Zresztą gotów jest mowca dać osobiście gwarancję, że gmina wskutek ewentualnej zwłoki nie poniesie szkody.

Prez. Michalski dodaje wyjaśnienie, że z polecenia wice-marszałka dra Pilata był nawet już u niego jeden z urzędników w sprawie wynajęcia na dłuższy czas Wólki Kapitańskiej, na wypadek objęcia szkoły przez Wydział krajowy.

Za odroczeniem tej sprawy oświadcza się również r. Czarniecki, stawiając odpowiedni wniosek z terminem do 1 marca 1907 r.

R. Wczelak jest także za odroczeniem sprawy, ale bez oznaczania terminu, zwraca uwagę na znaczenie kulturalno-ekonomiczne szkoły, utrzymywanej przez towarzystwo i trudności, jakie towarzystwa tego rodzaju mają do zwalczania.

Wreszcie jeszcze raz zabrał głos referent dr. Aschkenase.

Oprócz przyczyn natury gospodarczej, które przemawiają przeciw dalszemu odraczaniu tej sprawy, wysuwa mowca drugi motyw. Oto znane są metody gospodarki i rządu i kraju. „Licząc na naszą 100-głową wspaniałomyślność“, składają na miasto rozmaite ciężary, do nich należące. Dopóki zatem będzie możliwe, Wydział krajowy będzie zwlekał i jeżeli Rada miejska nie poweźmie uchwały, jaką mowca proponuje, z pewnością Wydział nie będzie się spieszył z ukrajowieniem szkoły. Wyjście zatem ta uchwała tylko na korzyść szkole.

Ten ostatni motyw trafił, zdaje się, do przekonania radnych, wniosek bowiem referenta utrzymał się przy głosowaniu.

Charakterystyczną znowu dla naszych stosunków budowlanych i rozwielmożnionego partactwa była sprawa rekursu znanej przedsiębiorczyni budowlanej p. Sary Chany Sprecherowej. Otóż w kamienicy, którą budowała p. Sprecherowa, zawaliły się schody. W jakiś czas później przy sposobności pożaru przekonano się, że w rzeczywistości p. Sprecherowej mur ogniowy t. zw. „fajermur“, oddzielający dwie kamienice (obie budowane przez p. Sprecherową) był w jednym miejscu z drzewa. Magistrat nałożył na p. Sprecherową grzywnę i polecił usunąć drewnianą ścianę, a p. Sprecherowa miała odwagę wnieść przeciw temu orzeczeniu rekurs do Rady miejskiej. W myśl wniosku referenta r. Rawskiego rekurs odrzucono.

Następny punkt porządku dziennego, sprawę wmurowania w teatrze medalionu śp. Gorgolewskiego, twórcy projektu gmachu teatralnego, referował również r. Rawski. Uchwalono pozwolić na wmurowanie tablicy nad drzwiami wchodowymi gmachu. Tablicę, jak wiadomo, funduje grono profesorskie szkoły przemysłowej, której dyrektorem był śp. Gorgolewski.

Dłuższą dyskusję wywołała dalej sprawa odnowienia „fontanny świetlnej“ na placu Powystawowym, którą przedstawił r. Rawski, proponując rozpisanie licytacji ofertowej.

W dyskusji zabierali głos r. dr. Feldstein, który zwrócił uwagę na zaniedbanie placu powystawowego i żądał, aby przy sposobności odnowienia połączono fontannę z wodociągiem i aby przynajmniej w niedziale i święta funkcjonowała, na co w odpowiedzi prez. Michalski zaznaczył, że szkoda obecnie czynić zbyt wielkie wkłady na plac powystawowy, wobec tego, że istnieje projekt urządzenia za lat kilka, gdy inwestycje zostaną ukończone, wielkiej wystawy krajowej, która zajmie prawdopodobnie sąsiednią przestrzeń około 100 morgów, które później złączone zostaną z dzisiejszym placem i wtedy dopiero zajdzie potrzeba urządzeń na większą skalę, dalej r. Laskownicki, który proponował odesłanie tej sprawy do zwołanej w sprawie urządzeń na placu powystawowym ankiety, wreszcie r. Innatowicz, który wystąpił z wnioskiem wmurowania na pałacu sztuki tablicy pamiątkowej z nazwiskami twórców wystawy Adama ks. Sapiehy i dra Zdzisława Marchwickiego. Wniosek ten przyjął referent. W rezultacie przyjęto wniosek, przedstawiony przez referenta.

Po załatwieniu dwu spraw natury administracyjnej, które referował r. Dzieślewski, przedstawił r. Neuman sprawozdanie o stanie szkół przemysłowych uzupełniających, przedkładając wnioski sekcji III Rady miejskiej. Wnioski te dotyczą spraw zasadniczych. Oto w r. 1902 zrzekła się Rada miejska kierownictwa tych szkół, a rezultatem tego było, że w rok później zniesiono w szkołach przemysłowych naukę historii polskiej, tudzież zmieniono godziny nauki w sposób dla przemysłowców niekorzystny, co spowodowało swojego czasu protest Izby rękodzielniczej, poparty przez Radę miejską. Obecnie wystąpiła sekcja III z wnioskami, domagającymi się, aby Rada miejska miała wpływ na plan nauki, względnie plan uchwałała i przedkładała do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej, a dalej, aby w wydziale szkolnym było dwu reprezentantów Izby rękodzielniczej. Dalsze wnioski domagają się podziału szkół według grup zawodowych, aby miasto opłacało na szkoły uzupełniające 1/3 część wydatków, wliczając i prestaty, wreszcie aby na blankietach upominających majstrów, nie posyłających uczniów do szkoły, nie było, jak dotychczas, zagrożenia kary grzywny lub aresztu.

W dyskusji nad wnioskami zabierał głos cały szereg mowców: wicepr. Ciuchciński, r. Hudec, Lerski, Laskownicki, dr. Feldstein i inni. Podnoszono między innymi, że dzielenie uczniów według grup zawodowych ma tę niedogodność, że młodzież nieraz musi uczęszczać do szkoły, położonej na drugim końcu miasta, czemu zapobiedz trzeba, przez

lokowanie szkół uzupełniających w śródmieściu. W sprawie, bardzo ważną, poruszył przy sposobności r. dr. Feldstein. Oto wprowadzając do podziału na grupy zawodowe, jak wyraził się mowca, „wynaleziono nowy zawód“, a to „zawód żydowski“, stworzono bowiem osobny kurs uzupełniający dla żydów. Taka polityka wyznaniowa jest grzechem pod względem narodowym, jest grzechem i pod względem zawodowym, wyklucza bowiem żydów od korzystania ze szkół w grupach zawodowych. Mowca występuje stanowczo przeciw temu i żąda, aby przy podziale na grupy nie robiono różnicy wyznania.

Do żadnej jednak uchwały nie doszło, Rada bowiem, przychyliając się do podniesionej w dyskusji propozycji, aby przed powzięciem decyzji dokładnie obeznać się z tą sprawą i aby w tym celu wprzód wydrukowano te wnioski i rozdano radnym do rozpatrzenia, postanowiła odroczyć jej załatwienie.

Nastąpił referat r. Pawlewskiego w sprawie ewidencji gruntów sprzedanych i kupionych. Uchwalono zaprowadzić kataster, tudzież wstawiać corocznie do budżetu, zamiast dotychczasowych 5.000 k. 15.000 kor. na regulację ulic.

Uchwalono jeszcze przeprowadzenie przeróbek w szkole im. św. Mikołaja na Pasiakach (ref. r. Cholewicki), dla następnej jednak sprawy okazał się już jednak brak kompletu, wobec czego prezydent zamknął posiedzenie.

Kończąc sprawozdanie, nie można się powstrzymać od kilku uwag. Posiedzenie na ogół było pracowite, sprawy interesujące, a jednak zawiodło nadzieje szerokiej mas publiczności. Oto brakło w nim sprawy drożyzny, która według zapewnień prezydium, powinna była znaleźć się na porządku dziennym obrad Rady. A sprawa to już dzisiaj piekąca. A druga sprawa, na na której załatwienie czeka bardzo liczne grono pracowników gminy, to sprawa statutu emerytalnego dla zakładu elektrycznego, która spada z porządku dziennego już na kilku ostatnich posiedzeniach. Być może, że obecnie, kiedy funkcjonariusze zakładu już opłacają wkładki emerytalne, jest to raczej formalność, ale na załatwienie tej formalności ludzie ci czekają z upragnieniem, a niepotrzebna zwłoka budzi w nich żal, wyraża poczucie krzywdy.

Wreszcie skromna prośba sprawozdawcy do pp. radnych, zwłaszcza referentów.

Sala obrad Rady jest i tak nieakustyczna, a niektórzy referenci jeszcze tak cicho mówią, że w najbliższych rządach krzesze ledwie ich słyhać, a przy stołach sprawozdawców prawie nic, zwłaszcza, gdy sprawa mniej interesująca, lub znana i pp. radni rozmawiają. Więc możeby przynajmniej pp. referenci trochę głośniej mówili.

Z Rosji i Zaboru.

O uniwersytet warszawski.

Warszawa. (Tel. wł.) Petersburska Agencja telegraficzna komunikuje, co następuje:

„Pogłoski dzienników, jakoby ministerstwo oświaty nosiło się z zamiarem zniesienia uniwersytetu warszawskiego i zastąpienia go przez uniwersytet polski, pozbawione są podstawy“.

Poświęcenie szkoły „Macierzy“.

Zawiercie. (Tel. wł.) Onegaj wobec licznie zebranej ludności odbyło się poświęcenie 8-klasowej szkoły, założonej przez Towarz. udziałowe, a pozostającej pod protektoratem Polskiej Macierzy szkolnej.

Masowe aresztowania.

Lublin. (Tel. wł.) Odbyły się tu masowe rewizje i aresztowania. Z ogólnej liczby 200 uwięzionych wypuszczono do wieczora 150 osób.

Tymczasowy generał-gubernator lubelski Kakurin podał się do dymisji.

Nowy szef żandarmów.

Warszawa. (Tel. wł.) Pomocnik generał-gubernatora w wydziale policyjnym pułkownik żandarmeryi, Utgow, mianowany został generał-maiorem.

(Utgow jest następcą zabitego generała Margrafskiego).

Z zamętu.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że tuż przed wyjazdem cara w podróż do Finlandy planowany był zamach na cara podczas parady, przy której car był obecny. Wtedy padło kilka kul w pobliżu cara.

Petersburg. (Ros. Ag.) W pobliżu Narwy straż pograniczna skonfiskowała łódkę żaglową, na której znajdowało się 20 skrzyń z karabinami.

Ryga. (Tel. wł.) Aresztowano tu 35 przybyłych z Ameryki anarchistów. Znalezioną przy nich w znacznej ilości broń skonfiskowano.

Petersburg. (Tel. wł.) Były deputowany do Dumy Ramiszwili (soc. dem.) został skazany na 3 lata wygnania do gubernii tobołskiej.

W następstwie ciągłych zamachów terrorystycznych uczuwać się daje wielki brak detektywów.

Wilno. (Pet. Ag.) Policja aresztowała tu wszystkich członków organizacji, utworzonej celem prowadzenia w armii agitacji rewolucyjnej. Uwięziono ogółem 23 osoby, mianowicie oficera, 20 żołnierzy, żyda i żydówkę.

Łódź. (TBK.) Tłum ludzi zebrał się na miejscu, na którym stracono 5 terrorystów i wykopał ich zwłoki, aby je pochować w trumnach. Wojsko rozpedziło tłum

białą bronią i pogrzebało ponownie zwłoki na temsamem miejscu.

Zabiegi reakcyonistów.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Russkoje Slovo“ donosi, że jedna z wybitnych osobistości zbiera podpisy wysokich dygnitarzy na petycyi do cara, w której zawarty jest protest przeciwko zaprowadzeniu konstytucyi, jako wrogiemu eksperymentowi. Szeffowie oddziałów armii oświadczyli się za tą petycją. Łącznie z tą agitacją donoszą, że w Carskiem Siole za parę dni odbyć się ma wielka rada, na którą otrzymali zaproszenie wszyscy ministrowie.

Propozycje Gerarda.

Petersburg. (Tel. wł.) General-gubernator finlandzki Gerard przedłożył wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi plan nowego liberalnego gabinetu. W książkę zauważył, że Stołypin obecnie jest niezbędny, ponieważ on wypełnia życzenia dworu, podczas gdy gabinet liberalny postępowałby samodzielnie.

Reforma w kościele luteranckim.

Odesa. (Pet. Ag.) Z okazji reformy ustawy o kościele luteranckim w Rosyi odbył się tu kongres pastorów luteranckich z prowincji południowej Rosyi. Kongres oświadczył się za przekształceniem obecnego zarządu na podstawie systemu synodalnego przy organizacji ogólnego luteranckiego synodu w Petersburgu.

Dwie ważne sprawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik hr. Potocki i prezydent Koła polskiego odbyli wczoraj konferencję z prezesem gabinetu br. Beckem. Jak słyhać, konferencja ta dotyczyła kwestyi autonomii i kwestyi przedłożenia o upaństwowieniu kolei Północnej.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze obrady komisji reformy wyborczej postępowały ogromnie powoli, gdyż między Niemcami i Czechami nie przyszło do porozumienia w ważnej kwestyi § 42 (nowy) ordynacyi wyborczej do Rady państwa, który dotyczy obrony podziału okręgów wyborczych przez większość kwalifikowaną 2/3 głosów. Ze strony rządu usiłują doprowadzić do skutku kompromis. Niemcy powołują się na oświadczenia rządowe, jakie ks. Hohenlohe złożył 25 maja b. r. w pełnej Izbie poselskiej. Wówczas ks. Hohenlohe, jako propozycję rządową, przyjął obecne żądanie Niemców, Czesi zaś ze swojej strony oświadczyli, że żądanie niemieckie ma być politycznie wyzyskane, tak, że przeciwko temu cały naród czeski zaprotestować musi.

Spokojniejsze elementy ciągle starają się znaleźć drogę pośrednią. W tej mierze co do kolportowanych propozycji kompromisowych cytuje „Die Zeit“ dwie propozycje.

Jedna zasadza się na tem, że do zmiany podziału okręgów wyborczych konieczną ma być obecność przynajmniej połowy wszystkich posłów tudzież większość 3/5 posłów obecnych. Co się tyczy terminu 12 do 18 lat, podczas których zmiany ustawowych postanowień uchwalone być mogą tylko większością 2/3 głosów, to przepis ten sam przez się upadłby wobec poprzednio cytowanej propozycji. Niemcy w razie zgodzenia się na tę propozycję otrzymaliby koncesje ze strony Czechów w sprawie rozdziału mandatów do delegacyi.

Druga zaś propozycja, cytowana przez dziennik „Die Zeit“, jest następująca: Propozycje w sprawie zmiany podziału okręgów wyborczych będą uchwalane przez dotychczasowe sejmiki większością 2/3 głosów, Izba posłów zaś może tę propozycję prostą większością głosów przyjąć lub odrzucić. Nawet na wypadek zgodzenia się na tę propozycję Czesi także dają Niemcom pewne koncesje.

Mimo poważnej sytuacji panuje przekonanie, że reforma wyborcza nie rozbije się o ten szkopuł, gdyż ostatecznie chodzi jedynie o 8 mandatów, które mogłyby być spornymi, a mianowicie 3 mandaty w Czechach, 2 na Śląsku i 3 w krajach alpejskich.

Z komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Posel Choc na wczorajszym posiedzeniu wniósł ponownie o reasumację uchwały co do rozdziału mandatów w Czechach. Wniosek odrzucono, poczem przystąpiono do dyskusyi nad rozdziałem okręgów wyborczych w Czechach.

P. Kramarz oświadcza, że Czechom przy podziale mandatów stała się ogromna krzywda, której milcząco przyjąć nie mogą i stanowczo przeciw niej protestują. Następnie wniósł, aby miasto Budziejowice przydzielono do niemieckiej grupy okręgów wyborczych, ponieważ Niemcy zawsze twierdzą, że Budziejowice są miastem niemieckim, a także posel sejmowy stamtąd jest Niemcem i Rada gminna jest niemiecka. Natomiast jest za tem, aby Praga otrzymała jeszcze jeden mandat.

P. Pergelt sprzeciwia się wnioskowi Kramarza, a wniósł, ażeby dla mniejszości niemieckiej w Pradze, Budziejowicach i Pilźnie utworzono kataster narodowy na wzór Moraw i Niemcom tych 3 miast przyznano dwa mandaty, jednakże bez odszkodowania dla Czechów. Zastrzeża się przeciw wszelkim wnioskom o przyznanie czeskiej ludności w Doinej Austrii mandatów.

Po przemówieniach pp. Choca, Herolda i Zazvorki obrady przerwano do godz. 4 popołudniu.

Wiedeń. (TBK.) Komisja reformy wyborczej zebrała się wczoraj popołudniu o godz. 4 i obradowała w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Czechach. Przemawiali pp. Cypera, Pergelt, który ponownie domagał się utworzenia katastru narodowego w Pradze,

Budziejowicach i Pilźnie, Schreiner, który występował przeciw wnioskowi p. Kramarza i Choc, który zwalczał wniosek p. Pergelta. Po przemówieniu p. Kramarza, który polemizował z wnioskiem p. Pergelta, posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 10 rano.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego trwało od godz. 7 do 10 wieczorem. Przed przejściem do porządku dziennego przewodniczący Abrahamowicz odczytał nadesłane do prezydium Koła rezolucje zgromadzeń obywatelskich we Lwowie i Tiumaczu, które się oświadczały za usamodzielnieniem Galicyi, żądają polskiego okręgu wyborczego na Bukowinie itd., dalej odczytał odezwy lwowskich i krakowskich gremiów aptekarskich, dotyczące przyśpieszenia załatwienia ustawy aptekarskiej; jakoteż telegram ze zgromadzenia przemysłowego w Horodence w sprawie upaństwowienia kolei Północnej.

Z porządku dziennego następnie przyszło pod obrady sprawozdanie polskich członków komisji reformy wyborczej o układach w sprawie rozszerzenia autonomii, dyskusję jednak nad tą sprawą uznano za ściśle poufną. Dzisiaj dalszy ciąg posiedzenia.

Reforma prawa małżeńskiego.

Wiedeń. (TBK.) Wybrany dla sprawy reformy prawa małżeńskiego subkomitet komisji prawniczej ukończył obrady i postanowił zaproponować komisji przejście do porządku dziennego nad znanymi wnioskami Tschanna, Adlera i Ofinera, a przyjęcie za podstawę uchwały wniosku dra Tschanna, dotyczącego jedynie zmiany § 111 kodeksu cywilnego.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister handlu zamianował przydzielonego do ministerstwa handlu komisarza powiatowego dra Piotra Barańskiego wicesekretarzem ministeryalnym.

Zdrowie arcyks. Ottona.

Wiedeń. (TBK.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi z Schönau pod datą 10 b. m. wieczorem: Stan zdrowia arcyks. Ottona polepszył się. Ciepłota 36-8, a więc normalna. Zapalenie prawego płuca ogranicza się na małym ognisku. U pacjenta występuje jeszcze kaszel.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym, pierwszym po feryach posiedzeniu, po przemówieniu Wekerlego poseł Szemere i tow. wnieśli interpelację w sprawie stosunków, panujących w prasie węgierskiej; interpelant wskazał na to, że w Budapeszcie jest więcej pism, aniżeli w Berlinie, Wiedniu lub w Londynie, a ponieważ te pisma nie mogą utrzymać się z przedpłaty i anonsów, pobierają ryczałty i subwencje od kolei państwowych, a więc pośrednio od państwa. Interpelanci zwracają na te stosunki uwagę rządu i proszą o usunięcie tych niewłaściwości.

Prezes gabinetu Wekerle przyznaje, że w istocie zauważyć można w prasie pod pewnym względem niektóre niewłaściwości, sądzi jednak, że dałyby się one usunąć przy pomocy uczciwego dziennikarstwa i społeczeństwa. Co do subwencyi od kolei państwowych, to polegają one na wzajemnej umowie, gdyż pisma za subwencję umieszczają w swych łamach inseraty kolejowe. Prezydent ministrów przyrzeka poprzeć dążenie interpelantów, oraz wybór dla tej sprawy osobnej komisji.

Sejm przyjął do wiadomości odpowiedź prezydenta gabinetu dra Wekerlego na interpelację dep. Szemerego.

Dep. Vajda (Rumun) domagał się nieograniczonego dopuszczenia absolwentek żeńskich szkół średnich do studyów akademickich, gdyż obowiązująca dziś ustawa dopuszcza do tych studyów tylko te absolwentki, które zdały egzamin dojrzałości z odznaczeniem.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Budapeszt. (TBK.) Stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj posiedzenie w obecności Koszuta; na kandydata na kwestora Izby posłów wyznaczono postać Lesznay. W ciągu dyskusyi oświadczył Koszut, że rząd przedłoży w Sejmie projekt zniesienia ubliżającej pamięci Rakoczego ustawy z r. 1715.

Rezolucje zjazdu aptekarzy.

Wiedeń. (TBK.) Austriacki kongres aptekarski uchwalił kilka rezolucyj, między innymi rezolucję, domagającą się przedstawicielstwa stanu aptekarskiego w korporacjach sanitarnych, rezolucję skierowaną przeciw usiłowaniom drogerzystów, oraz rezolucję w sprawie nawiązania bliższych stosunków między stanem lekarskim a aptekarskim.

Kongregacje w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) „Heraldo“ donosi, że projekt ustawy w sprawie kongregacyi religijnych postanawia: Otwarcie zakładów naukowych nie może nastąpić bez upoważnienia ze strony Kortezów. Kongregacyom nie wolno przyjmować małoletnich. Państwo udzieli opieki tym członkom kongregacyi, którzy zrzekają się z życia klasztornego i ślubów zakonnych. Rząd zniesie wszystkie nielegalne asocjacje. Członkowie kongregacyi, nie mający studyów uniwersyteckich, nie będą mieli prawa udzielać nauki. Obce kongregacje będą rozwiązane. Majątek kongregacyi będzie ograniczony do minimum. Fideikomisy będą zabronione. Kongregacje, uprawiające handel, będą płaciły podatki.

Pomnik Andrassego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze donoszą, minister spraw wewn. otrzymał na przedwczorajszej audyencji u monarchy zapewnienie, że monarcha osobiście przybędzie na uroczystość odsłonięcia pomnika ministra spraw zagranicznych Juliusza hr. Andrassy'ego w Budapeszcie.

Stowarzyszenia wyznaniowe we Francyi.

Paryż. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj znowu zezwolenie na katolicki związek wyznaniowy. Liczba dotąd legalnie zawiązanych stowarzyszeń wyznaniowych katolickich wynosi 8.

NA MARGINESIE.

Do szewca.

„Jeśli nie będziesz się uczył, to pójdziesz do szewca!“ — codziennie powtarzają rodzice swoim synkom i ciągle kładą malcom do uszu tę groźbę, tak, jakby ten szewc był ostatnim wyrzutkiem społeczeństwa, jakby wcale nauki nie potrzebował.

Więc chłopcy uczą się, aby zostać np. dyurnistą, urzędnikiem i t. d., byle tylko nie szewcem.

Jak wszystkich, tak samo i mnie straszyli szewcem, więc uczyłem się, zdałem maturę, poszedłem na prawo, z prawa na lewo i zostałem... c. k. „żebrakiem nałogowym“. I dziś tego żałuję, nb. nie tego, że uczyłem się, ale, że... nie poszedłem do szewca.

Choć to przeszło ćwierć wieku temu, przypominam sobie, jak będąc w „sztubie“, miałem kolegę Jędrusia, którego biedni zresztą rodzice oddali do szewca, bo się nie chciał, czy nie umiał uczyć.

Jakżeśmy go wówczas wszyscy żalowali i nad jego losem litowali się! Był to jakby odstraszący i żywy przykład dla każdego z nas.

Ale „tempora mutantur“.

Niedawno temu byłem na pewnej uroczystości narodowej w większym mieście prowincjonalnem. Aby broń Boże nie być posądzonym o jakiś „nielojalizm“, zaszyłem się w tłum i słuchałem chciwie, jak różni mowcy śmiało i otwarcie wypowiadali, co czuli i co chcieli.

Gdybym ja się tak odezwał, to pomimo konstytucyi pokazałoby mi, gdzie pieprz rośnie. Ha trudno!

Na mównicę wstąpił właśnie jakiś młody barczysty mężczyzna ubrany w czarną Z całej postaci biła tężyzna, energia i pewność siebie. Mówił po prostu, swobodnie, ale z zapalem od serca.

— Kto to?

— To tutejszy szewc Andrzej X.

Przypomniał mi się z przed 25 lat kolega Jędrzek.

Czyżby to był ten sam Jędrzek, który się nie chciał uczyć, który za karę poszedł do szewca? Zobaczmy!

Z pewną nieśmiałością zbliżyłem się do niego. Jakże biednym, trwożliwym i znękanym — pomimo dodatku „c. k.“ — czułem się wobec tego niezależnego szewca! Za chwilę byliśmy w objęciach. Poznaliśmy się po 25 latach.

— Jakżeż ci się Jędrus powodzi?

— Bogu dziękować! Mam swój własny kąs (czyli dom), duży warsztat, interes dobrze idzie, ożeniłem się nie źle, trochę przybyło drobiazgu o i tyle — dodał, śmiejąc się wesoło.

— A tobie?

— Mnie trochę gorzej, bo kąsa nie mam czem opłacić, w cudzym warsztacie robię od świtu do nocy, a często — dla urozmaicenia — i noc, mam dzieci, długi i zawsze bat nad sobą.

— Toś ty bardzo biedny!

Dlatego też powtarzam swoim synom:

— Jak się nie będziesz uczył, to pójdziesz... do poczty, do „Steueramtu“, do kolei i t. d., a nie do szewca!

GEZET.

Wiadomości bieżące.

Sposurzenia meteorologiczne z obserwatorium astronom. Politechniki w a. 10 października br.:

Godzina (Czas lwoński)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr w 14 g. (g. d. pp.)	Temperatura	
				Na- wyższa	Na- niższa
7 rano	742.6	1.0	NNW-3		
2 popoł.	743.1	7.4	N-3	0.0	7.8
9 wiecz.	742.6	3.2	cisza		0.0

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Ruch budowlany.** Magistrat udzielił zezwolenia na następujące nowe budowle: p. Körnerowi na 2-piętrowy dom w ul. Szpitalnej; p. Janowi Kiwała na 2-piętrową oficynę w ul. Gródeckiej; p. Garnarczowi na dom parterowy w ul. Bogdanówka; p. Glińskiemu na 2-piętrowy dom u zbiegu ulic Bema i Kordeckiego; pani Schmidt na 2-piętrowy dom w ul. Jabłonowskich; pp. Dubranowski na parterowy dom w ul. Na Błonie; p. Feidze Schrenzel na 2-piętrowy dom w ul. Pełtewnej; p. Chauerowi na 1-piętrowy dom w ul. Zielonej; p. Dworskiemu na 4 domy parterowe na rozparcelowanych gruntach realności lk. 528 w dzielnicy Łyczakowskiej; p. Napórko na dom parterowy w ul. Ryckiej; pani Zofii Trzeciejskiej na 2-piętrowy dom w ul. św. Zofii; p. Gadomskiemu na dom parterowy w ul.

Sadowniczej; p. Kaz. Rawskiemu na dom parterowy w ul. 29 Listopada; p. St. Kwiatkowskiemu na 1-piętrowy dom w ul. Kochanowskiego; p. J. Sprecherowi na 3-piętrowy dom frontowy i 2-piętrową oficynę w ul. Kazimierzowskiej; p. Podhorodeckiemu na 1-piętrowy dom w ul. Połnej; p. Pezańskiemu na dom 2-piętrowy w ul. Pełczyńskiej; prof. Dzieślewskiemu na dom 1-piętrowy w ul. Gipsowej; p. Jollesowi na oficynę w ul. Zyblikiewicza; p. Stromengerowi na nasadzenie 3 piętra na dom na rogu ul. Koliątąja i placu Smolki, (gdzie mieściły się biura dyrekcji policji), jakoteż na budowę domu 3-piętrowego z oficynami w miejsce oficyn obecnych i domu 1-piętrowego sąsiedniego; p. Fraenkowej na dwa domy 2-piętrowe w ul. Łyczakowskiej; p. Wandzie Szubert na 2-piętrowy dom w ul. 29 Listopada; p. Pawełkiewiczowi na dom parterowy w ul. Tkackiej; p. W. Wenzowi na 1-piętrowy dom w ul. Gipsowej; p. Mrówczyńskiemu na 2-piętrowy dom w ul. Kordeckiego; p. Tremskiemu na 2-piętrowy dom w ul. Zródlanej; p. A. Hauserowi na 2-piętrowy dom w ul. Kurkowej; p. Draniewiczowi na 2-piętrowy dom w ul. Leona Sapiehy na części gruntów poddominikańskich.

Wiadomości giełdowe.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 9 październ. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 209 sztuk, b) jałownika 63 szt., c) cieląt 211 szt., d) owiec i kóz 24 szt. e) nierogacizny 292 szt. — razem 799 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy lżejsze po 80 do 86 kor., woły grubsze sztuka po — do — kor. krowy tuczne po 70 do 76 kor. krowy lżejsze z paszy po — do — k., buhaje po 78 do 82— k., jałownik po — do — kor. cielęta po 80—100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 38 do 60 kor., nierogacizną tuczną po 80 do 84 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogacizną tuczną po 120 do 130 kor., owce po — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 609 sztuk, na eksport bydła rogatego 83 sztuk, nierogacizny 102 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

Z targów handlowych.

Wiedeń, 10 październ. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 43-40 do 43-80.

Tendencja: ustalona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67— do 67-50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——. w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36-75 do K. 37-95. W beczkach K. —— do ——.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38-35 do K. 41-20.

Tendencja: cicha.

Wiedeń, dn. 10 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 280—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 284-25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258-50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4- proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21-40, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 452 —, Clary zł. —, m. k. 140—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56-25, Ofen 40 zł. 168—, Palfy 40 zł. m. 45 173-50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47-50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28-75, Losy iund. arc. Rudolfa 10 zł. 55—, Salma 196— zł. m. kon. 70—, Pożyczka saicburska ——, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — ——, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505—.

Paryż, d. 10 paździer. Trzy procentowa renta 95-97, mąka 30-75.

Berlin, d. 10 paździer. Banknoty austriackie 85-05, Spirytus ——.

Frankfurt, dnia 10 paździer. Austr. kred. 212-20 Laura 147-25, Disconto 183-10. Koleje państwowe 249-80, Alpy ——. Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 11 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 676-50 Akcje węgier. Zakładu kredyt 813— Akcje Anglo banku 313—, Akcje Unionbanku 565-50, Akcje Län-derbanku 445-75, Akcje Bankvereinu 557-75 Akcje Boden credit 1068—, Akcje gal. Banku hipot. 575—, Akcje kolei państwowych 688 —, Akcje kolei południowej 182-50 Akcje Tramway A. ——, B. ——. Akcje kolei Elbethal 455-25. Akcje kolei półn. 5670— Akcje kolei czern. 579 — Akcje Alpy 606-25. Akcje Rima Muranyi 578— Akcje Prag. Tow. żel. 2787— — Akcje Fabryki broni 563— 573, Akcje tureckie tyton. 412-50. Akcje galic. karpac. Tow. naft. 652— — Oblig. węg. ind. 94-45, Renta majowa 98-80, Austr. Renta koronowa 99— Węg. Renta koronowa 94-80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98-27, 4 proc. listy Banku hip. 98—, płacono 4 1/3 proc. listy Banku hipot. 100-35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111—, 4 proc. listy Banku kraj. 98-50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100-60, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. ——, Obligacje propinacyjne 99-20. 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97-40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95-55, Losy tureckie 160-75, Marki 117-58, Ruble 253—, Kredyty ——, Alpy —— Węgier. kred. ——, Unionbank ——, Koleje. —— 5 proc. ros. pożyczka 1906 79-60.

Usposobienie z powodu braku podniety z Berlina rezerwowane. Lombardy z powodu Berlina słabsze. Zamknięcie utrzymane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podwyższenie dyskonta niemieckiego banku państwowego nie wywarło niekorzystnego wpływu na silną tendencję targu. Obrót ograniczył się wprawdzie do nieznacznych granic, jednakże obroty dokonywały się przy dobrze ustalonych, a po części nawet wyższych kursach. Na pierwszym planie stały akcje kredytowe. W południe nastąpił zupełny zastój interesów mimo, że giełda berlińska zgłosiła lepszą tendencję. Bez przerwy też, aż do zamknięcia giełdy

tendencja pozostała ospałą mimo, że poziom kursów dobrze się ustalił.

Berlin, d. 11 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Krejtyv 212-10, Staatsbahny 147— Disconto Comandit 183-10 Berlin. Tow. handl 173—, Laura 250—, Bohumery 243-80 Kolej połudn. wschoanio-pruska ——. Rubel za gotówką 215-80, Kolej warsz.-wied. 126-60, Kolej morza śródziemnego ——, Kolej Meridionalna 157-40, Losy tureckie 145— Renta włoska ——, „Harpener” kopalnia węgla 213-25, Kolej Marienburg-Mitawka ——. Konsolidacye —— Lombardy 36-90, Kolej Henry 145-50 Niemiecki bank narodowy 129-10 Kanada Proferred 182-40, Akcje żegluga hamburskie 159-60, Kurs warszawski ——, Huta „Donnersmark” 268— 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 63-90, 3-8 proc. renta rosyjska 66-40. 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72-50, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86-50 Rheinische Stahlwerke 199-25, Gelsenkirchen 224—.

Frankfurt, d. 11 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 99-85, Austr. renta srebrna ——, Austr. renta złota 99-05, Austr. akcje kredytowe 212-30, Staatsbahny 147-40, Lombardy 36-90, 4-proc. austr. renta koronowa 99—.

Tendencja: spokojna.

Berlin, d. 11 październ. 4 proc. węgierska renta złota ——, węgierska renta koronowa ——, Austr. akcje kredytowe 212-10, Staatsbahny 147—, Lombardy 36-90, Disconto Comandit 186-10, Ruble 215-80.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 10 październ. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7-49 do 7-50, Pszenica na maj od —— do —— Pszenica na październik od 7-21 do 7-22. Żyto na kwiecień 1907 r. od 6-61, Żyto na paźdz. od 6-41 do 6-42, Owies na kwiecień 1907 r. od 6-95 do 6-96. Owies na paźdz. od 6-90 do 6-91, Kukurudza na sierpnień —— do ——, kukurudza na wrzesień —— do ——, kukurudza na maj 1907 od 5-17 do 5-18, Rzepak na maj —— do ——, Rzepak na sierpnień od —— do ——. Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 10 października b. r.

Hotel Imperial. Hr. Dominik Potocki z Rymanowa, hr. Kazimierz Roztworowski z Ostrowa, hr. Klemens Dzieduszycki z Marynowa, hr. Jadwiga Lubieńska z Warszawy, hr. Bronisław Lasocki z Mostów Wielkich, Koźma Udrycki z Mostów Wielkich, Mieczysław Bogdanowicz z Kosowa, Zygmunt Kirchmayer z Krakowa, Marian Wojciechowski z Pinkut, Jan Leszczyński z Borków Małych, Leon Holzer z Łopatyna, dr. Witold Wiesenber z Drohobycza, dr. Marek Tiegermann z Drohobycza, Adam Ozaczewski z Rosyi, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Kazimierz Wołkowicki ze Stryja, Ludwik Neurath z Wiednia, dr. Adolf Kimelman z Wolicy, Natalia Ordyniec z Warszawy.

O BYT

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 466, tom II-gi stron 466, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravura).

Ażebym uprzędnął najszerszym ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena znizona . . . K. 1—
 Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1-20
 Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
 Coulevain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1-80
 Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60
 Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
 Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7-80
 Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4-60
 Gerard Dorota. **NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA**. Przygody angielskiej rodziny w Galicji. Powieść. Przełożona z angielskiego A. G. . . K. 1-20
 Głabiński Stanisł. **DR. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1—
 Głabiński Stanisław **DR. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-m wiece narodowym we Lwowie . . . K. 1—
 Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —60
 Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Matężstwo Orłowie, Zubrina . . . K. —60
 Grotger. **POCHÓD NA SYBIR**. Heliogravura wielkości 90: 61 c/m. . . K. 3—
 Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIA**, pow. współcz. K. 2—
 Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przekł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1-20, w ozd. oprawie . . . K. 1-80
 Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przekł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . . K. 4—
 Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena znizona . . . K. 3—
 w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1-20
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6—, znizona na . . . K. 3—
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6—
 Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
 Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —60
 Kuncewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
 Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia). Lwów, 1900 . . . K. —60
 Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
 Machar Jan. **MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2—. Dla prenumerat. . . K. 1—
 Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60
OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE. Spółszczyt Jan G. K. —60
 Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 1-20
 Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1-50
 Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
 Rojan K. **JUTRZENKA**. Powieść. Lwów. . . K. 3—
 Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3—
 Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oras w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
 Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1-20
 Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2-50
 Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
 Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego . . . K. 1-20
 Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902**. Uwagi o jego terenie. . . K. 1-20
 Sclawus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3-60
 Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. . . K. 7-50
 Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
 Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2—
 Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2-60 dla prenumerat. . . K. 1-50
 Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1-20
 Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**. Lwów, stron 300 . . . K. 3-60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materyały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1-20
 Wazow Jan. **KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1-80
 Wilkoński A. **RAMOŃY I RAMOŃKI** . . . K. —60
 Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2-60, dla prenumerat. . . K. 1-50
 Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1-20